Rok V. Lwów dnia 15. lipca 1891. **Nr. 1.**

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr., półrocznie 1 zlr. 60 ct.
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. 50 k półrocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej.

Redakcya: we Lwowie, plac Bernardyński liczba 7.
Administracya i Ekspedycya w Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 25 ct.

WYDAWCA I ZA REDAKCYĘ ODPOWIEDZIALNY: ST. BAYLI.

Do szanownych czytelnikòw!

Z dzisiejszym numerem, rozpoczyna *„Gorzelnik“* rok piąty swego istnienia.

Zbytecznem byłoby dowodzić niezbędną potrzebę naszego fachowego organu, bo jest on jedynym w kraju, który podtrzymuje krajowe gorzelnictwo, na wysokości wiedzy.

„Gorzelnik“, od czasu swego założenia, przyczynił się wiele do postępu gorzelnictwa krajowego i pójdzie nadal wytkniętym celem *„zawsze z postępem“*, aby utrzymać technikę przemysłu gorzelnianego na wyżynie wiedzy i rozwoju. *„Gorzelnik“* jednak, jako organ Towarzystwa gorzelników polskich, potrzebuje szczerego poparcia od Członków — moralnego — przez większy udział Członków w redagowaniu artykułów z praktyki — materyalnego — przez większą punktualność w uiszczaniu przedpłaty. *„Gorzelnik“* nie żąda żadnych innych ofiar od Członków jak płacenia regularnego prenumeraty z góry — by administracya nie potrzebowała się troszczyć o fundusze.

Upraszamy więc szanownych członków i prenumeratorów o uiszczenie zaległości i zarazem odnowienia przedpłaty na rok piąty, ku czemu przesłaliśmy z ostatnim numerem roku IV. przekazy pocztowe i załączamy przypomnienia tym pp. prenumeratorom, którzy dotychczas zaległości nie uiścili

Którzyby z szanownych czytelników nie życzyli sobie odbierać nadal nasze pismo, raczą po uiszczeniu zaległości niniejszy numer zwrócić.

Redakcya.

Z trzech lat ubiegłych.

Z ryczałtowego opodatkowania przeszliśmy z wielkim krzykiem opozycyą i trwogą do opodatkowania od wyrobu. Przeszedłszy rozmaite przeróbki aparatów odpędowych, narobiwszy kosztów co niemiara na różne wymogi ubezpieczenia, jak również na urządzenie długiej fermentacyi, by lepiej wyzyskać produkta zaczęliśmy z wielkim strachem wyrabiać spirytus, nie wiedząc, czy go po tak wysokich cenach pić będą.

W połowie pierwszej kampanii ceny spirytusu utrzymywały się średnio, tak iż przedsiębiorcy oprócz na częste psucie się aparatów mierniczych i zawiłą manipulacyę urzędową na nic więcej nie utyskiwali. Lecz już w drugiej połowie kampanii ceny spirytusu spadały stopniowo tak, że w kampanii drugiej nie pokrywały kosztów produkcyi, a co było przyczyną? W pierwszej kampanii, stare zapasy, tajemnie przechowany spirytus przed dopłatą podatku, który dopiero w połowie tej kampanii ze schowków wyprowadzonym został i trudności przy wywozie za granicę. Z początkiem drugiej kampanii nagromadzone zapasy w magazynach gorzelnianych i wolnych składach nie tylko, że nieutrzymały ceny z pierwszej kampanii, ale ją jeszcze obniżyły.

W kampanii tej prawdziwą przechodziliśmy kryzys, a w obawie zachwiania się całego przemysłu przemyśliwaliśmy nad sposobem ratowania zagrożonego gospodarstwa rolnego Przedewszystkiem staraliśmy się produkować spirytus możliwie jak najtaniej przez racyonalne prowadzenie gorzelni, a z drugiej strony forsowaliśmy zakładanie krochmalarń celem zużytkowania ziemniaków, których cena gwałtownie spadła Dziś, dzięki zachęty naszego Towarzystwa, stanęły dwie wielkie krochmalarnie w kraju, które z korzyścią dla gospodarstwa rolnego prosperują.

Dla ratowania przykrej sytuacyi pracowaliśmy więc w powyższem kierunku, a nasi koledzy zawodowi żydkowie przemyśliwali nad sposobem usunięcia spirytusu bez opłaty i wynajdywali nawet dosyć dowcipne sposoby, choć baczne oko celników wyśledziło kilku takich przemysłowców, którzy przykładnie ukarani zostali, co wstrzymało ich nieco w zapale.

W jesieni roku zeszłego wywóz spirytusu wzmógł się nieco przez różne ułatwienia, po części przez nieurodzaje w Węgrzech kukurudzy a w Czechach ziemniaków, jak również wskutek nieurodzaju ziemniaków poza granicami państwa, ceny więc spirytusu zaczęły stopniowo podnosić się.

Z 9 zł. za 10.000 ltr. % wyszły one na 20 złr. i z końcem trzeciej kampanii mamy magazyny gorzelń prawie próżne. Prognostek więc z tego, że w przyszłej kampanii przynajmniej utrzymają się bodaj średnie ceny, rachunek gorzelń na przyszłość będzie pomyślniejszy byle tylko kartofle zarodziły. *F. S.*

W naszej sprawie.

Od czasu zaprowadzenia ustawy gorzelnianej w r. 1888, która zmieniła zupełnie stosunki gorzelniane, zmieniły się także zapatrywania co do materyalnego bytu kierowników gorzelń.

Chociaż pierwej pracą po całych nocach rujnował sobie gorzelnik zdrowie — materyalnie stał lepiej i mógł żyć z rodziną skromnie.

Z nową ustawą powoli i z każdym rokiem obniżają właściciele stale płacę, w tym mylnem mniemaniu, że gorzelnie króciej są w ruchu i że gorzelnik obecnie nie ma tyle zajęcia, zapominając o tem, że na niego spadły inne obowiązki, których pierwej nie miał i odpowiedzialność w obec władzy.

Dzisiaj gorzelnik musi chociaż już nie całą noc, to przecież 14 do 16 godzin dziennie być przykuty do gorzelni i niema wolnej chwili, bo oprócz obowiązku strzeżenia i pilnego dozorowania technicznych robót na każdym punkcie, musi prowadzić ciągłe zapiski w rejestrze rządowym na godziny, ciągle być obecnym przy różnych kontrolach rządowych, pilnować aparatu, setek plomb na nim nałożonych, jak również czuwać ciągle przy aparacie mierniczym.

Pracy więc obecnie nie ma mniej — tylko odpowiedzialności co niemiara przybyło za wszystkich i wszystko. Nikt nie zaprzeczy, a nawet wielu zgadza się na to, że do prowadzenia gorzelni dzisiaj, potrzebny jest człowiek o pewnym stopniu inteligencyi, z teoretycznemi wiadomościami i dobrą praktyką, bo takiemu tylko może teraz właściciel powierzyć ze spokojem całe kierownictwo ruchu i zapewnić sobie przezto dobre rezultaty i rachunek gorzelni.

Cóż jest przyczyną zniżania płacy? jedynie to, że o wiele więcej jest gorzelników jak potrzebujących ich, że jest proletaryat gorzelniczy, że na jedną wolną posadę jest dwudziestu kompetentów.

Jacy oni jednak są? ludzie, którzy tylko powąchali gorzelnictwa z lichą teoryą lub wcale bez żadnych wiadomości fachowych — a tem więcej praktycznych, których się namnożyło z da-

wnych pomocników, których gorzelnicy trzymali, gdy się po całych nocach robiło.

Ta lekka kawalerya czepia się za co bądź posady wakującej, właściciel nie patrzy i tak w świadectwa, bo słusznie ma, że dzisiaj w świadectwa wierzyć nie można — to go już zadowalnia, że przyjął taniego gorzelnika, a nie uważa na to, że taki człowiek naraża go na straty nieobliczone — nie rachuje się z tem, że co tanie to nic nie warte.

Zresztą jak to rozumieć tę taniość?

Zamiast wyznaczyć wynagrodzenie takie, by mógł za nie pracowity, zdolny i przemysłowy człowiek z rodziną wyżyć i zaspokoić całoroczne swoje choćby skromne potrzeby — zamiast więc wyznaczyć 800 lub 1000 złr. rocznie, co w dzisiejszych czasach wcale nie jest sumą i ledwie wystarczy na uczciwe i skromne życie z rodziną; ofiaruje właściciel 400 złr., więc połowę, zadowolony z interesu, że drugie 400 lub 500 zł. zaoszczędził — nie licząc się z tem, że ta oszczędność pociągnie mu 2, 3 lub więcej tysięcy straty z kieszeni — tylko później aż po kampanii, jak się obliczy dobrze — dlaczego? bo za te 400 złr. nie przyjął on gorzelnika fachowego lecz jednego z owych niedoszłych kandydatów, który wprawdzie świadectwa dobre przedstawił (bo teraz nikt złego świadectwa nie wydaje), ale nie jest z zawodu gorzelnikiem, lecz tylko podszył się pod nazwę gorzelnika. Źle że właściciele gorzelń nie patrzą i w przyszłość — co będzie dalej — czy sądzą, że za tę lichą płacę, jaką teraz ustanawiają, będą mieć zawsze na zawołanie zawodowego gorzelnika? jeżeli tak, to się mylą. Naliczyćby już można na palcach tych gorzelników, którzy rzeczywiście posiadają fachowe uzdolnienie — za jakiś czas zejdą i oni z pola i zostanie proletaryat po części żydowski, po części zrekrutowany z niedouków. Bo przecież tego nie można się spodziewać, aby na takie posady z płacą 400 tub 500 złr. na cały rok i nic więcej, zechcieli się przygotowywać młodzi ludzie z odpowiedniemi szkołami, bo wybiorą oni sobie każdy inny zawód — tylko nie gorzelnika.

Nie pomoże na to ani kurs gorzelniczy w Dublanach, ani gorzelnia, dla tego kursu wystawiona, która nawiasem mówiąc miała być wzorową, ale daleko jej do tego — trzeba ureguwać płacę gorzelnika pierwej, a tem powinni się zająć sami właściciele, bo to jest ich własny interes.

Z praktyki.

Wzbogacilibyśmy nietylko naszą wiedzę i doświadczenie, ale nadto i do podniesienia gorzelnictwa w ogóle nie małobyśmy się przyczynili, gdybyśmy nasze spostrzeżenia i uwagi, jakie się nam w ciągu, a zwłaszcza po ukończeniu kampanii na myśl nasuwają szczerze i otwarcie nawzajem sobie udzielali.

W myśl tej zasady postępując, pominę tu zupełnie opisanie zwykłej manipulacyi z zacierami, odpędami i t. p. i ograniczę się nawet na krótkiem tylko opisaniu gorzelni pod mem kierownictwem będącej; ale zato zatrzymam się dłużej przy godniejszych uwagi faktach, to jest tam, gdzie potrzeba było użyć wszelkich sił, aby danym warunkom ze stanowiska fachowego odpowiedzieć.

Gorzelnia w Przyłbicach, własność JW. Jana hr. Szeptyckiego jest typem zwykłych galicyjskich gorzelń, z podziałem ubikacyi i z urządzeniem dość odpowiedniem.

Posiada ona w suterenach, a względnie w parterze: słodownię, magazyn na odbieralnię okowity, izbę aparatową, w której dawny nasz znajomy Rościszewski, palowisko i magazyn na kartofle. Na piątrze jest: kancelarya, pomieszkanie, kadkarnia, drożdżownia, górna część izby aparatowej i kierat, a na strychu: kadź zacierna, chłodnik, młynki i na podwyższeniu w tak zw. wieży parnik Henzego.

Kontyngent stały wynosił w upłynionem 3-leciu po 61.231 litrów rocznie, podzielono więc takowy po 4 Hl. dziennego wyrobu przy fermentacyi 48 godz. W tym celu jest 5 kadzi fermentacyjnych po 32 Hl, a zacierało się dziennie po 32—36 korcy kartofli o 14 do 16% skrobii.

Z powodu psujących się tu kartofli w ciągu całej 6-miesięcznej kampanii i trudności otrzymania w tych warunkach zawsze równej ilości skrobi w zacierach, a również i zastosowania się z prowadzeniem drożdży, wydatki zwłaszcza z początku nie były jednostajne, bo od 55 do 60% balansowały.

Największa zaś trudność zachodziła w utrzymaniu hołowicy w normalnym stanie, albowiem, jak z jednej strony rozchodziło mi się o oszczędnośc słodu, do której byłem nawet przez JW. Właściciela obowiązanym (pobierałem 4% zboża, z którego atoli znaczna ilość na spławki odpadała), by robić hołowicę z samego zielonego słodu; tak znowu z drugiej strony, robiąc takową z kartoflami, narażałem się często, z powodu wprowadzenia bakteryi zgniliznę wywołujących, na osłabienie lub zepsucie się drożdży.

Postanowiwszy sobie atoli i przy tych warunkach koniecznie się utrzymać przy robieniu hołowicy z dodatkiem kartofel, używałem różnorodnych sposobów dla zneutralizowania obcych kwasów, z których jeden mniej, a drugi więcej skutkował, lecz żaden zadaniu swemu w zupełności nie odpowiedział. Dopiero gdy się chwyciłem sposobu robienia hołowicy o krótkiem kwaszeniu, drożdże moje, niezależnie od jakości kartofel trzymały się dobrze i nie miałem z niemi więcej żadnego kłopotu, a wydatki były od tego czasu jednostajne, gdyż od 58 do 60% się trzymały.

Ponieważ niejednego z Panów kolegów to zainteresuje, a w danym wypadku i niejednemu przydać się może, przeto opiszę tę metodę tak, jak jej tu przez blisko 5 miesięcy używałem:

Na 32—36 korcy kartofli bierze się 18 kilo słodu zielonego dobrze rozgniecionego i tylko tyle ciepłej wody ile potrzeba dla dobrego rozbicia i rozmiażdżenia tego słodu. Do tegoż dodaje się 14 do 16 litrów ukwaszonego już zaciorku, z poprzedniej hołowicy pozostawionego i dopełnia następnie do potrzebnej ilości, świeżem przecedzonym zacierem, lub kartoflami uchwyconymi przy wytłaczaniu z parnika.

Po dokładnem przemieszaniu podgotowuje się ten zaciorek parą do 53 - $53^1/_2{}^0$ R. i temperaturę tę, dla zabicia grzybków obcego fermentu, przez parę minut utrzymuje, a następnie się go prędko do 43^0 R. ochłodzi i przy tej temperaturze kwaszeniu pozostawi.

Po 4 godzinach zaciorek ten okaże już 1^0 kwasu, poczem się go do temp. 16^0 R. spiesznie ochładza, a ochłodzony znowu w spokoju aż do użycia pozostawia.

W dalszych 6 godzinach zaciorek ten nabiera jeszcze kwasn aż do 2^0 przy 17—18% cukru; poczem jednak już więcej kwasu n e przybywa.

Zaciorek ten już po 10 godzinach jest gotowy do użycia, (w wyjątkowych wypadkach, może być już w 4 godzinach użytym), a posiada przy tem tę główną i ważną zaletę, że wyżwymienionem postępowaniem osiąga się w nim czysty kwas mleczny, a obce fermenta nie mają ani czasu, ani sposobności się wytworzyć, gdyż najpierw, wysoka temperatura (53—$53^1/_2$ R.) je zabija, a później, przy temperaturze 43^0 R. jako tylko tworzeniu się kwasu mlecznego sprzyjającej, nie mogą się te obce kwasy ani tworzyć, ani rozmnażać, tembardziej, iż przez wprowadzenie gotowego już kwasu mlecznego do świeżej hołowicy, tworzenie się tegoż bardzo szybko postępuje, stanowiąc tem samem ochronę przeciw tworzeniu się obcych kwasów.

A teraz z gorzelni przejdę do składu okowity, albowiem mając sposobność zebrania dokładnych dat, co do ubytku okowity w drewnianej kufie za pół roku, sądzę iż nie od rzeczy będzie podzielic się takowem z Szan. Kolegami.

W głównym magazynie okowity, jako w osobnym budynku przy tutejszej gorzelni, ustawiono rezerwoar z blachy żelaznej o pojemności 566 Hl., wyrobu fabryki pana Franciszka Schrama we Lwowie, który to rezerwoar jako dobrze, trwale, a nawet i ładnie zrobiony nie nastręcza żadnych uwag co do decesu. Atoli „w magazynie na odbieralnik“ umieszczono i napełniono okowitą jedną kufkę drewnianą o pojemności 1600 litrów i do tej to kufk odnoszą się moje spostrzeżenia:

Po dzień 16 grudnia r. z. napełniono tę kufkę okowitą, t. j. 1600 litrów na 83·5% przy $+ 5^0$ R. = 1.614·40 litrów na 85·9% = ...	1.386·76% litr.
W ciągu nastepnych 6 miesięcy zużyto na dopełnienie kufki przed każdym obrachunkiem miesięcznym 26·00 litrów na 86% = . . .	22·36% litr.
Wlano więc do tej kufki w przeciągu 6 miesięcy okowity	1.409·12% litr.
Po 6 miesiącach, t. j. 16 czerwca b r. znaleziono: 1.600 litr. na 85·4% przy $+ 13^0$ R. = 1598·40 l. na 85% = ...	1.358·64% litr.
przyczem przedstawia się taki rachunek:	
Zanik urzędownie oznaczony: $^5/_6$-tych od wyrobu wynosi	11·74% litr.
Zanik urzędownie oznaczony: 2% rocznie od zapasów, to za pół roku	13·72% litr.
Razem według rachunku urzędowego .	1.384·10% litr.
Brakuje więc ponad zanik, który Rząd uwzględnia	25·02 litr.
czyli określając ten rachunek innemi słowy, to jest jeżeli odliczymy od ogólnej, do tej kufki nalanej ilości okowity	1.409·12% litr
urzędownie oznaczony zanik od wyrobu . .	11·74% litr.
to przedstawia się stan okowity łącznie z decesem	1.397·38% litr.
a ponieważ stan rzeczywisty wynosi	1.358 64% litr.
brakuje więc tytułem zaniku składowego . . .	38·74% litr.

co się równa 5·5 procentom decesu rocznie, czyli, iż właściciel magazynu o drewnianych kufach, musi opłacić nadzwyżkowy deces $3^1/_2$%, co uczyni na każde 100 litrów okowity przez 6 miesięcy na składzie utrzymywanych po 61·25 cnt., a przy wyrobie tylko 700 Hl. pokaźną cyfrę 428 zł. 75 cnt.

Dodać tu muszę, iż deces ten można uważać jako naturalny gdyż kufka jest zupełnie dobra i zawsze dobrze zaszpuntowana, a magazyn nawet bardzo odpowiedny, bo wilgotny. *A. Jenik.*

W sprawie gorzelnianej.

W dniu 5go lipca b. r. odbyło się w kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie posiedzenie właścicieli gorzelń i gorzelników w celu dokładnego rozpoznania zmian, które po trzechletniem wykonywaniu ustawy o opodatkowaniu gorzelń. w przepisach tejże koniecznemi się okazały.

Na pierwszem miejscu traktowano bardzo obszernie sprawę kontyngentu i postanowiono domagać się u Wys. Rządu podziału kontyngentu na innych jak dotąd zasadach opartego.

Z pomiędzy wniosków, które komitet celem dalszego urzędowego przeprowadzenia uchwalił. zasługują na szczególną uwagę: Zniesienie oznajmienia miesięcznego dla ruchu gorzelń; domaganie się bonifikacyi także i od tej wódki, która w magazynach brakuje, a za którą podatek opłacać trzeba; zaprowadzenie wydawania okowity z magazynów tylko na wagę t. j. według Tab. I i III; pominięcie w »oznajmieniach wywozu okowity,« podawanie ilości tejże według pozornej miary i siły, lecz tylko w % hektolitrowych; zaprowadzenia monterów do naprawy zegarów przy c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu; zaprowadzenie używania drutów mosiężnych do plombowania na częściach składowych aparatu odpędowego, zamiast sznurka który się jak wiadomo prędko przepala i wiele innych nie mniej ważnych.

Jakkolwiek niektóre również doniosłego znaczenia wnioski nie zostały przyjęte, a mianowicie, połączenie kontygentu dwóch lub więcej małych (2 hl.) gorzelń; podwyższenie bonifikacyi dla gorzelń 2 hl. (dla braku reprezentantów tych gorzelń na zjeździe) przyznanie prawa gorzelniom 7 hl. wyrabiania drożdży prasowanych z nieograniczonym czasem, tak jak to mają gorzelnie do 4 hl. wyrobu; ustanowienie specyalnych kontrolorów dla miar któremi się magazyny posługują i takowe tak samo jak i kilka mniejszej wagi wniosków, upadły; jednak i tem się cieszymy gdyż nie wątpimy, że za wstawieniem się naszych Władz krajowych pozbędziemy się na razie znacznej części z tych zarządzeń, które ani do wykonywania kontroli, ani do przysparzania dochodów Skarbowi Państwa się nie przyczyniają; jednak właścicielom gorzelń i gorzelnikom wiele kosztów, kłopotów i odpowiedzialności przysparzają. *J.*

W sprawie kontyngentu spirytusowego.

Na posiedzeniu komisyi Izby posłów przyjęty został wniosek Koła polskiego, postawiony przez posła Rutowskiego, a dotyczący zmiany ustawy o rozdziale na gorzelnie kontyngentu spirytusowego. Daty urzędowe, udzielone komisyi, wykazały, iż od 1 stycznia 1888 r. do 30 czerwca 1891 r. z pomiędzy gorzelń czynnych, było w Galicyi przecięciowo 372 gorzelń takich, które przecięciowo nie wyrobiły 55.800 hektol. z przypadającego na nie udziału w kontyngencie, zaś 238 gorzelń, które nabyły dla siebie prawo do podwyższenia swego kontyngentu o 21.400 hektol. Ażeby ochronić pierwsze gorzelnie, a nie narazić na stratę drugie, komisya Izby posłów uchwaliła:

„1) Na nowo powstałe gorzelnie zestawić zebrany kontyngent przez odjęcie każdej gorzelni rolniczej 1 prc. z jej pierwotnego kontyngentu.

2) Gorzelniom rolniczym, które w trzechletnim przeciągu nie wypędziły swego kontyngentu, będzie odciągnięty pewien procent kontyngentu na podniesienie kontyngentu gorzelniom, które dla siebie to prawo nabyły. A mianowicie gorzelniom, których produkcya była mniejsza aż do 5 prc. nie będzie nic odjęte; gorzelniom, które wyprodukowały mniéj niż kontyngent od 5—10 prc., odejmie się 1 prc. kontyngentu, od 10—15 prc., odejmie się 2 prc. kontyngentu, od 15—20 prc., odejmie się 3 prc. kontyngentu itd od każdych 5 prc. o jeden procent kontyngentu więcej się odejmie, a nad 50 prc. 10 prc. kontyngentu.

3) Z tak zebranej ilości kontyngentu zostaną obdzielone te gorzelnie rolnicze, które w trzechletnim przeciagu pędziły ponad kontyngent.

4) Kontyngent gorzelń fabrycznych, które się przekształcą w rolnicze, przechodzi w całości na korzyść gorzelń rolniczych.

5) Kontyngent, niewyczerpany w ciągu kampanii, ma być dodatkowo przydzielanym według potrzeby poszczególnym gorzelniom. Pierwszy rozdział ma nastąpić 1 stycznia, następne 1-go każdego miesiąca. Do 31 maja wolno obdzielać tylko gorzelnie rolnicze. Po 1 maja mogą i fabryczne gorzelnie otrzymać dodatkowy kontyngent z tem zastrzeżeniem, że przy najbliższym nowym rozdziele kontygentu ten dodatkowy kontyngent nie będzie tym gorzelniom wrachowany dla obliczenia ich indywidualnego kontyngentu. *(Gaz. Narodowa.)*

ROZMAITOŚCI.

Przemytnictwo spirytusu. Podana w Nrze 6. r. IV „Gorzelnika wiadomość o wielkiem przemytnictwie spirytusu z wolnego miasta Hamburga, zakończyła się w marcu b. r. procesem, który w streszczeniu podajemy. Oskarżeni byli hamburski handlarz spirytusem Herman Hirschel Holländer i były kucharz okrętowy Ludwik Prange o przemytnictwo i obejście opłat cłowych, następnie Filip Kochmann fabrykant przyrządów browarniczych. Gerson Färber i Rudolf Holländer, wszysey trzej z Bytomia (Beuthen O=S) na wschodnim Szlązku, o wspólnictwo w powyższem przemytnictwie. Rudolf Holländer nie stawił się do rozprawy i wysłano za nim listy gończe. Władze cłowe zainteresowały się bardzo tym procesem, gdyż chodziło im głównie o to, by dojść w jaki sposób przemytnictwo to wykonywanem było, bo że przemytnictwo miało miejsce, na to były dostateczne dowody. Jednakowoż pomimo 7 mio miesięcznego śledztwa i wyznaczonej premii 10.000 marek, jakoteż przesłuchania 64 świadków, cel ten nie został osiągnięty.

Odkrycie tego przemytnictwa i obejście opłat cłowych nie nastąpiło w Hamburgu, lecz na wschodnim Szląsku pruskim w Bytomiu przez szląskich fabrykantów spirytusu. Mianowicie wpadła im w oko na początku roku 1890 ta okoliczność że z Bytomia sprzedawano hektoliter spirytusu o kilka marek taniej jak notowano taki sam nieocłony towar na gieldzie w Wrocławiu, a śledząc dalej doszli, że spirytus ten przewożony był z Hamburga do Bytomia Gdy więc to naprowadziło na podejrzenie, że spirytus ten był przemycany z wolnej przystani Hamburskiej do kraju poza obręb cłowy, donieśli o tem władzy i w krótkim czasie wyśledzono winnych. Oskarżony Ludwik Prange, który po dłuższych jazdach jako kucharz okrętowy, na początku roku 1889 osiadł w Hamburgu, sprowadzał przez linię cłową zakupiony przez Hermana Holländra w przystani Hamburgskiej spirytus przeznaczony do wywozu za granicę Przypuszczają, że Prange dla tego ze skutkiem przemytnictwo prowadził, gdyż towarzyszył każdej przesyłce jako urzędnik cłowy. Dowodu jednak na to przypuszczenie nie udało się wydobyć, pomimo wszelkich zabiegów sędziego śledczego. W początkach przemytnictwa zadowalał się Hermann Hirschel Holländer używać tego spirytusu dla swego interesu destylacyjnego Gdy atoli w początkach roku 1890 przybył do niego wydalony z Rosyi brat Rudolf, namówił więc go, by w Bytomiu szukał zbytu na przemycony spirytus. W tym to czasie przybrało przemytnictwo większe rozmiary i w ciągu roku przemycił Holländer, względnie Prange, 525 beczek spirytusu poza linię cłową. Za pośrednictwem Rudolfa Holländra zostawał ten spirytus lokowany w Bytomiu u Filipa Kochmana i Gersona Färbera. Dowody były dla oskarżonych tak fatalne że Prange był zmuszony przyznać, że spirytus był przemycany jednakowoż pomimo napomnień przewodniczącego nie dał się nakłonić do zeznania w jaki sposób się to działo. Prokurator wniósł przeciw Hermanowi Hirschlowi Holländer i Ludwikowi Prange karę cłową na każdego po 593.276 marek 60 fenigów w zamian czego najwyższa kara aresztu według związkowego prawa cłowego wyniosłaby sześć miesięcy, następnie zapłacenia 85.247 marek 70 fenigów jako zwrot za przemycony spirytus konfiskatę znajdujących się jeszcze 35 beczek spirytusu, próżnych naczyń i beczek, jako też po trzy miesiące więzienia za przemytnictwo wykonane z pozorami legalności.

Przeciw Filipowi Kochmanowi i Gersonowi Färberowi wniósł prokurator karę trzechmiesięcznego więzienia za daną pomoc w przemytnictwie,

która atoli ma być uważaną jako odbyta z powodu siedmiomiesięcznego pobytu w areszcie śledczym

W ogłoszonym wyroku zostali skazani: destylator Hirschel Hermann Holländer i kucharz okrętowy Ludwik (Józef Henryk) Prange za powtórne przemytnictwo każdy na karę pieniężną 594.265 marek 60 fenigów, co może być zamienione na karę aresztu, licząc 15 marek za jeden dzień, jednakowoż cała kara nie może przekraczać 2 lat więzienia i Holländer ma być uważany jako sprawca przemytnictwa. Kochmana skazano na 71.181 marek 48 fenigów lecz odliczono z powodu przebytego czasu w więzieniu śledczym 65.706 marek tak, że pozostało jeszcze 5.475 marek kary lub 365 dni aresztu. Färber został uwolniony. Również zarządzono zajęcie znajdującego się spirytusu i próżnych beczek tak w Hamburgu jakoteż w Bytomiu. Oskarżeni Prange i Holländer, którzy się znajdywali w więzieniu, zostali na wniosek obrońcy wypuszczeni na wolność z powodu, że skazani zostali jedynie tylko na karę pieniężną niewiadomo jednak czy to nie udaremni wykonania kary.

Brunatne końce ziarn jęczmienia, pochodzą od rodzaju grzybka, który rozkłada substancyę ziarnka z uszczerbkiem siły kwaskowania. Spostrzeżenie to stwierdza aż nadto doświadczenie w praktyce, bo wiemy, że jęczmień z końcami brunatnymi wydaje kiepski słód i z trudnością da się wyrabiać — przytem całkiem nierówno kiełkuje i tylko chyba z konieczności musi być na słód brany.

Niektórzy utrzymują że jęczmień z czarnymi końcami rodzi się już z nasienia takiego samego, co zdaje się nieprawdopodobnem, gdyż źdźbło takiego ziarna nie mogąc się tak rozwijać, jak źdźbła zdrowe, muszą uledz zniszczeniu i zostają zapuszczone zanim się jęczmień wysypie.

Jak się zdaje, całą przyczyną brunatnienia końców jęczmienia, jest za dużo wilgoci, tak, że w czasie deszczów jęczmień już na pniu dostanie brunatne końce, gdyż tu wilgoć i ciepło sprzyjają rozwinięciu się grzybka, w takim razie należy wszelkich dołożyć starań, aby taki jęczmień dobrze wysuszyć zanim przyjdzie do stodoły.

Brunatne końce dostanie także jęczmień, który przy sprzęcie ich niemiał, jeżeli wilgotny zostanie zwieziony, bo wtedy następuje silne parowanie wilgoci — i podniesienie się temperatury, co bardzo sprzyja temu grzybkowi — i rzadko kiedy dostaje jęczmień już w polu końce brunatne ale bardzo często trafia się to już w stodole przez mokre zwiezienie.

Wiedząc, że czarne końce jęczmienia, to grzybek który niszczy siłę kiełkowania — powinni rolnicy chować jęczmień do stodoły suchy jak pieprz. Z gatunków jęczmienia najprędzej dostaje końce brunatne jęczmień zwykły krajowy, bo ma końce pokryte meszkiem, który wilgoć zatrzymuje dłużej. zaś jęczmień „Chevalier" rzadko kiedy będzie miał końce brunatne, bo ma łuskę ziarna całkiem gładką nieprzyjmującą wilgoci tak łatwo.

Roczny wyrób i konsumcya spirytusu w pojedyńczych krajach. Według zestawienia w najnowszym zeszycie „słownika wiadomości państwowych" (Jena u Fischera) wynosi, jak podaje „Deutscher Reichsanzeiger" roczny wyrób spirytusu w Rosyi 4,$_{3}$ miliony hektolitrów, w Niemczech 3, we Francyi 2,$_{2}$, w Austro-Węgrzech 2, w Zjednoczonych stanach Ameryki 1,$_{6}$, w Anglii 1,$_{05}$, w Danii 0,$_{03}$, w Belgii 0,$_{25}$, we Włoszech 0,$_{2}$, w Szwecyi 0,$_{2}$, w Norwegii, 0,$_{3}$ milionów hektolitrów.

Konsumcya zaś wypada na głowę w Danii, w Niemczech 6, w Belgii

5, w Francyi, Szwecyi i Anstro-Węgrzech 4,2, w Rosyi 3, w Szwajcaryi 2,75, w Anglii 2,43 w Zjednoczonych stanach Ameryki 2,4 w Norwegii 1,7 we Włoszech 0,8 litrów spirytusu łącznie z użyciem do celów przemysłowych do win itp. z wyjątkiem dodatków niektórych olejków, które używane bywają mianowicie w Austro Węgrzech i w Rosyi do fałszowania wódek. Opłata spirytusu wynosi w Anglii 400 marek, w Zjednoczonych stanach Ameryki, Niederlandyi i Rosyi 175 do 200 marek, w Belgii, Francyi, Włoszech i Szwecyi 100 do 125 marek za hektoliter.

Kryzis we francuskiej industryi spirytusowej. Trudne położenie w jakiem się znajdują francuskie fabryki spirytusu, zostało spowodowane podwyższeniem ceł od ryżu i równoczesnem podwyższeniem cen ryżu. W gorzelnie przerabiających ryż jest włożonych 40 milionów franków, zatrudniały one wiele tysięcy familii, a odpadki służyły do chowu i tuczenia bydła, oprócz tego wprowadzenie ryżu dawało w portach morskich zajęcie tysiącom ludzi. W samym Bordeaux i w okolicy zaprzestały trzy zakłady fabryczne ruch, także i w Roueu pracuje gorzelnia dalej tylko ze stratą. To samo donoszą o najstarszej gorzelni francuskiej w Besançon i w Agde.

Również postanowili akcyonaryusze wielkiej fabryki spirytusu w M r-seille na walnem zgromadzeniu natychmiastową likwidacyę, to samo zrobiły i inne gorzelnie w okolicy Marseille. Wiele gazet paryskich żąda natychmiastowego zniesienia trzy frankowego cła od ryżu. Według depeszy do „Temps'a“ z Marseille, zastanowiło ruch Towarzystwo gorzelniane, gdyż nałożone cło od ryżu po trzy franki było za nadto wielkim ciężarem dla nich. Fabryki te przerabiały dziennie 1,000.000 kg ryżu i produkowały 300 hektolitrów spirytusu. Zamknięcie tych fabryk da się najbardziej uczuć okoliczuym rolnikom, którzy używali odpadków z ryżu do hodowli bydła. „Journal de Débats“ zapowiada w krótkim czasie dalsze zamknięcia wielu gorzelń.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu maju 1691 wyrobiono w 331 gorzelniach 2,695 359 stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 84 i wyprodukowano 657.578 stopni alkoholu, następnie w tarnopolskim 76 (677.258), kolomyjskim 43 (485.719), przemyskim 26 (176 885), stanisławowskim 24 (252 160), lwowskim 15 (169.500), rzeszowskim 15 (57.458), krakowskim 14 (57.037), taruowskim 14 (53.104), sanockim 11 (55 530, samborskim (45.700), nowosądeckim 4 (7.430).

Sprostowanie. W podanym w Nrze 11 i 12 rok IV wyrobie wódki w Galicyi w miesiącu lutym, zostało opuszczone w powiecie skarbowym tarnowskim 45 gorzelń wyrob. 329.462, kolomyjskim 43 gorzelń wyrob. 738.169 stopni alkoholu.

Sprawy Towarzystwa.

Posiedzenie członków zarządu odbyte w Jarosławiu 28 czerwca 1791.

Obecni: Hordyński Kazimierz przewodniczący, Babisz Franciszek zastępca przew., Kamiński Edward, Jaworski Bolesław członkowie zarządu. Nieobecnego Eugeniusza Gaché członka zarządu zastępywał członek Towarzystwa Kwiryn Jmiela, zaś p. Antoniego Jenika p. Hordyński. Jako goście byli obecni członkowie: Hoffman Feliks, Mikiewicz Kazimierz, Mikiewicz Franciszek i Morawski Stanisław.

Przewodniczący zagaił posiedzenie o godzinie 3 popołudniu i przedłożył sprawozdanie z roku ubiegłego, przyczem przedstawił dość smutny stan funduszów Towarzystwa, spowodowany znacznemi zaległościami tak wkładek, jakoteż należytości prenumeracyjnych „Gorzelnika". Upraszał zarazem wszystkich obecnych, by zachęcali kolegów do uiszczania się z zaległości.

Następnie wspomniał o śmierci członka Towarzystwa Michała Haruna kierownika krajowej gorzelni w Dublanach i wezwał obecnych, by uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

W sprawie tegorocznego Walnego Zgromadzenia uchwalono jednogłośnie co następuje:

Zarząd nie czuje się kompetentnym i nie widzi powodu zmieniać miejsca najbliższego Walnego Zgromadzenia, na które wybrano Kraków. Ze względu jednak, że Walne Zgromadzenie w Krakowie połączone będzie ze zwidzaniem osobliwości tego grodu i ze wspólnemi wycieczkami, na co wszystko potrzeba większych funduszów, których obecnie nie ma, postanowiono odroczyć najbliższe Walne Zgromadzenie w Krakowie na rok przyszły.

W sprawie umieszczania członków niemających posad, uchwalono dać odpowiedne ogłoszenia w czterech dziennikach krajowych kosztem kasy Towarzystwa.

Członek Franciszek Babisz użalał się, że fabryka Panksza w Landsberg w Prusach, która tu w Galicyi gorzelnie swego własnego systemu urządza, nasyła gorzelników Niemców, prawdopodobnie w zamiarze strzeżenia interesów fabryki. Postawił przeto wniosek, by wystosować pismo do Panksza, że robi krzywdę krajowym gorzelnikom, których każdego roku przybywa ze szkoły gorzelniczej Dublańskiej na tyle, że obcych gorzelników nam weale nie potrzeba i raczej mamy brak posad jak brak gorzelników w kraju. W piśmie tem należy przedstawić Pankszowi, by popierał na posady do gorzelń przez siebie urządzanych, członków Towarzystwa i znosił się w tym celu z Zarządem, a Towarzystwo nie mając powodu występować przeciw firmie, będzie ją zawsze popierać, gdyż jej wyroby zasługują na to.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i polecono zarządowi, by wystoso wal odpowiednie pismo.

Członek Kazimierz Hordyński stawia następujący wniosek:

Zebraliśmy się tu w Jarosławiu i kto wie, czy kiedy w tem mieście obradować będziemy. Pod bokiem amy tutaj męża, którego sprawy gorzelnictwa krajowego i Towarzystwa żywo interesują i który na tem polu wiele działa, mam tu na myśli p Juliusza Frommla dyrektora dóbr z Pawłosiowa. Stawiam więc wniosek, by zarząd zaproponował przyszłemu Walnemu Zgromadzeniu w Krakowie mianowanie p. Juliusza Frommla członkiem honorym Towarzystwa.

Uchwalono jednogłośnie.

Na tem zakończono posiedzenie zjazdu, a koledzy pożegnawszy się serdecznie, rozjechali się do domu

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.